Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 5 Września 1908 Nr. 204

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“. Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Każdy nowy abonent otrzymuje bezpłatnie krótkie streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“ oraz początkowe fejletony sensacyjnej powieści „Król Powietrza“.

Prenumeratę można nadsyłać przekazem pocztowym albo w markach.

„Bohater narodowy“ i „obłąkaniec“.

Orzeczenie wiedeńskiej najwyższej instancyi kasacyjnej w sprawie Siczyńskiego było niewątpliwie niespodzianką nad wszelkie wyrazy niezwykłą. Sędziowie, którzy wydali wyrok, potępiający Mirosława Siczyńskiego, rozważyli dokładnie w sumieniu swojem kwestyę, czy mieli do czynienia ze zbrodnią, spełnioną w stanie poczytalności umysłowej (a po wyroku ci sami podali Siczyńskiego do łaski!). Obrona poruszała wprawdzie te wątpliwości — czyniła to jednak bez przekonania i bez nacisku, akcentując zaledwie psychologiczny moment „przymusu moralnego“, wywołanego przez rozpolitykowanie.

Oczywiście wiedeński trybunał kasacyjny *nie przesądził już kwestyi stanu umysłowego zbrodniarza*. Czy Siczyński jest waryatem, dziedzicznie obciążonym i niepoczytalnym, czy nie, o tem wyrokować będą psychiatrzy...

W każdym razie panowie „Ukraińcy“, którzy wyrok kasacyi uważają za swój tryumf, nie powinni zbytnio tryumfować.

Sławili Siczyńskiego jako geroja, „bohatera narodowego“ — a teraz sąd kasacyjny nie wyklucza ewentualności, iż bohater jest obłąkany!

Prostą konsekwencyą tej opinii trybunału mogło się bowiem stać słuszne żądanie społeczeństwa polskiego, aby w tym samym szpitalu waryatów, w którym się znajdzie Mirosław Siczyński, zamknięci zostali przez analogię wszyscy przedstawiciele ukraińskiego narodu w parlamencie wiedeńskim i sejmie lwowskim. Ten obłęd nie przeszedł jeszcze w czynny atak furyi morderstwa — ale zapóźno jest leczyć szaleńców dopiero wtedy, kiedy już strzelają w czaszki i podrzynają gardła...

Wiedeńskie dzienniki przeważnie wyrok kasacyjny wyzyskują znowu w celach antypolskich i urągliwie omawiają procedurę sądu lwowskiego. Wiedeńskie szajbjingelesy, przeważnie z Galicyi rodem, nie pominą żadnej sposobności, aby dać wyraz swej instynktownej nienawiści ku polskości.

Polscy „wynalazcy“.

Krakowski „Zeppelin“! — Rumor dziennikarski. — Bezwzględna tajemnica! — Dziesięć tysięcy pracowników w zakresie aeronautyki. — Balony wogóle nie mają racyi bytu. — Czy wynalazcy polscy są upośledzeni. — Mniej entuzyazmu, a więcej pracy!

Dzisiaj każde trochę szanujące się miasto ma swego Zeppelina. Oczywiście i Kraków. Niktby o tem nie wiedział, gdyby nie dzielny korespondent „Kur. Warsz.“, który w imię aktualności odkrył jakiegoś pna Radomskiego, wynalazcę nowego balonu ze sterem — i w kilku korespondencyach zrobił mu porządną reklamę. Korespondent, który umie pisać, może dużo zdziałać... P. Radomski stał się więc „głośnym“ w Krakowie i w Warszawie — i o „wynalazku“ jego, oraz o trudnościach, finansowej natury, jakie napotyka na drodze do zrealizowania swego pomysłu, dzienniki szeroko się rozpisały, ubolewając nad losem polskiego wynalazcy. Najosobliwszem zaś w całej tej historyi było to, że p. Radomski z obawy, aby jego pomysł balonowy przypadkiem nie został mu zeskamotowany, wzbrania się konsekwentnie wyjawić bodaj ogólnikowo zasady swego cennego pomysłu.

To się nazywa strzedz swego wynalazku, cenić swój pomysł!

Niestety winniśmy powściągnąć nieco entuzyazm polskich Zeppelinistów. Ludzi, pracujących dzisiaj nad zagadnieniami aeronautyki, jest dziś w Europie co najmniej *dziesięć tysięcy*. Pierwszorzędni fachowcy, znakomici technicy studyują kwestyę balonów ze sterem; systemów i pomysłów, *w praktyce* już wypróbowanych, liczymy na setki. Z zasady nie należy się więc uwodzić iluzyą, jakoby jakiś skromny amator mógł dziś w cichym kątku wydłubać jeszcze coś nowego; może to uczynić ktoś, kto zna dokładnie praktyczne rezultaty niezliczonych prób dzisiejszych francuskich, angielskich i niemieckich techników.

Nawiasem wspomnimy tylko, że *modny* chwilowo dziś problem balonów ze sterem rychło przestanie świat interesować, jako problem w zasadzie nierozwiązalny; balon nigdy nie zdoła się oprzeć silnemu wiatrowi, a każda burza grozi balonowi katastrofą a la Zeppelin. Przyszłość należy do latawców *cięższych od powietrza* — i tym problematem zajmą się najlepsi francuscy technicy (jak Santos Dumont, który zupełnie zaniechał balonów).

Widocznie z okazyi balonowego u nas rumoru i wogóle *a propos* naszych „wynalazców“, doskonały artykuł w „Kur. Warsz“ ogłasza p. Kaz. Prószyński z Leodyum, (sam wynalazca). Zaprzecza on, jakoby u nas wynalazcy byli „upośledzeni“, przeciwnie stwierdza, że u nas ludzie zbyt entuzyazmują się wynalazkami i wynalazcy rodzą się, jak grzyby po deszczu...

„Młodzieniec jakiś, obdarzony żywszą wyobraźnią i darem inicyatywy, trafia przypadkiem na pomysł jakikolwiek. W normalnych warunkach pobawiłby się nim, jak łamigłówką i przeszedł do porządku dziennego, a dar inicyatywy i wyobraźni, nie odrywany od właściwego zajęcia, zrobiłby z niego może wybitnego, rzadkiego pracownika w swojej specyalności. Tymczasem oto powstaje odrazu urojona wielkość, której się zdaje, że teraz praca jakakolwiek byłaby stratą czasu, bo uwielbienie ogółu i dostatki powinny spłynąć jak z rogu obfitości — boć tak przecie słyszy się o wynalazcach!

Przeciętny ogół, a sądzę, że i większość „wynalazców“, nie rozumie, że same zdolności i sam pomysł nie stanowią wynalazcy, tak, jak zdolność rymowania nie stanowi poety, zdolność kombinacyi strategicznych — Napoleona. Aby stworzyć coś wartościowego, trzeba p r a c y, pracy i jeszcze raz pracy. Potrzeba przygotowania, wykształcenia specyalnego, głębszego, niż się je zwykle pojmuje. Mówią, że Edison nie ma żadnego dyplomu naukowego. Tak, ale Edison, nim wydał z siebie na świat telegraf swój, fonograf itd., posiadł tajniki fizyki i nauk inżynierskich stokroć gruntowniej od studyujących na dyplom. Nie myśl fonografu przynosi chwałę, nie, bo myśl tę samą miało wielu innych przed Edisonem, tacy nawet, którzyby nigdy wynalazcami być nie mogli — lecz praca i cierpliwość niezmierna. Fonograf, taką prostą i łatwą do wykonania rzecz, należało siedem lat opracowywać cierpliwie (i to przy milionowych środkach wynalazcy), nim się wreszcie jaki taki rezultat otrzymało... Genialny Watt nad maszyną parową 28 lat pracował, nim osiągnął pierwsze, mające jakąś wartość rezultaty“.

I dalej pisze p. Prószyński:

„Pomysł sam nie stanowi jeszcze wynalazku. Opracowanie kompetentne w rysunkach detalicznych jest już krokiem naprzód. Dopiero jednak zbudowanie modelu, i nie jednego, dać może zarówno wynalazcy, jak innym pojęcie, czy ma się do czynienia z wynalazkiem, zasługującym na to miano.

Dodam jeszcze, że uwzględnianie zbytnie tajemniczości wynalazcy, szczególnie wobec instytucyi poważnych, nie ma racyi bytu; prawdziwy wynalazek, o ile go już opracowano gruntownie, nie boi się światła w ogólnym zarysie“.

Niechże o tem pamiętają nasi Zeppelinowie i inni wynalazcy! *L. Sz.*

Przy każdem z a k u p n i e pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

Żelazny aferzysta i socyaliści.

Bezczelność p. Kestranka, dyrektora żelaznego kartelu, (wyzyskującego tak Austryę, że płacącego swoim akcyonaryuszom 35 procent dywidendy!) przeszła wszelkie granice — i wywołuje w kołach nie niemieckich (i nie socyalistycznych!) powszechne oburzenie, które może wydać owoce fatalne dla kartelu, a dobroczynne dla publiczności i nie hakatystyczno-niemieckiego przemysłu w Austryi. „Rewelacye“ p. Kestranka, mające niby-to objaśnić historyę nadania dostawy rur wodociągowych w Pradze konsorcyum francuskiemu, nie ubliżają w oczach żadnego uczciwego i rozsądnego człowieka napadniętym, a kompromitują tylko coraz bardziej kartel, dowodząc, że walczy środkami pospolitego wymuszania, najordynarniejszego szantażu.

W oczach każdego rozsądnego i uczciwego człowieka, nawet gdyby było prawdą, co powiada p. Kestranek, to taki np. poseł Brdlik nie popełnił nic złego, jeżeli jako kupiec poszedł do drugiego kupca i starał się wytargować od niego jak najtaniej potrzebny mu towar, zwłaszcza, że w tym wypadku nie chodziło mu o uprzywilejowanie zakładanej fabryki śrub, ale o to, aby jej nie prześladowano w y j ą t k o w e m i cenami.

W oczach każdego rozumnego i praktycznego polityka, śmiały akt Rady m. Pragi, jako pierwszy krok do złamania terroru kartelowego, jest pożyteczny i dla odbiorców i dla robotników. W oczach każdego... tylko nie w oczach *socyalistów!*

Ci rycerze wolności, pogromcy wyzyskiwaczy, w skandalu praskim stanęli — po stronie kartelu! Ich prasa, ich posłowie, ich zgromadzenia atakują Czechów, a bronią Kestranka. W Wiedniu n. p. odbyło się 30 z. m. zgromadzenie socyalistyczne, na którem poseł Nemec referował tę sprawę w sposób niesłychanie wrogi dla praskiej Rady miejskiej, a przychylny dla kartelu, zaś rozstawieni po sali socyalistyczni mistrze ceremonii, uzupełniali jego wywody okrzykami w znanym kwiecistym stylu socyalistów.

Warto ten fakt sobie zapamiętać: socyaliści którzy potrafią krzyczeć na byle „majstra wyzyskiwacza“, potrafią go niszczyć nieraz najniesprawiedliwszymi strejkami i bojkotami, pod batem potężnego kartelu żelaznego, tego arcy-wyzyskiwacza, nie tylko tańczą jak im p. Kestranek każe, ale dają się używać za ofiarę celem poszczucia tych, co podjęli słuszną i sprawiedliwą walkę z szantażystami.

Ale to nie pierwszy wypadek, kiedy socyaliści występują otwarcie, jako poplecznicy reakcyi i potężnych kapitalistycznych szantażystów. — Wszakże zresztą oni sami żyją dziś tylko gwałtem i moralnym szantażem.

Praga. W aferze wodociągowej wniesiono do-

KRÓL POWIETRZA.

4) Powieść z najbliższej przyszłości

przez Ludwika Szczepańskiego.

(Ciąg dalszy).

Ale aeromobil wzbijał się coraz wyżej i oddalał od miejsc strzelaniny. Wreszcie okrążając wojskowy *ballon captif*, znikł z oczu Berlińczykom płynąc w kierunku północnym.

W pałacu kanclerskim tymczasem sekretarz odczytywał księciu list, zrzucony z aeromobilu. Obecnych przy lekturze kilku dygnitarzy wojskowych i cywilnych zgrzytało zębami ze wściekłości słuchając treści listu, który przedstawiał się jako *ultimatum*, wysoce obraźliwe dla Niemiec.

Sekretarz czytał:

Dan na pokładzie „Wolności“ dnia 14 lipca.

Do narodu niemieckiego i rządu J. C. M. Wilhelma II.

Inżynier Jan Silnicki został przed miesiącem uwięziony z wysokiego rozkazu i do tej pory jest trzymany w więzieniu wbrew prawu i sprawiedliwości, pozbawiony jest możności skomunikowania się ze swymi przyjaciołami i strzeżenia praw własności swego wiekopomnego wynalazku. Usiłowania przyjaciół Jana Silnickiego, którzy ofiarowali ogromną sumę tytułem kaucyi, aby uzyskać jego uwolnienie i zagwarantować jego stawiennictwo przed trybunałem sądowym, nie odniosły żadnego skutku; a nadto rząd niemiecki, z którego polecenia wynalazca został aresztowany, nie kwapi się bynajmniej, aby sąd skłonić do przeprowadzenia procesu, który musiałby okazać absolutny brak podstaw do oskarżania Silnickiego. Jedyną winą wynalazcy jest, że idei swojej nie chce wydać w ręce Prus, któreby z wynalazku, mającego olbrzymie kulturalne znaczenie, uczyniły instrument zniszczenia.

Zważywszy, że wszelkie prośby, przedkładane przez przyjaciół wynalazcy, nie odnoszą żadnego skutku i rząd niemiecki oraz sąd, ulegający niestety presyi rządowej, kontynuują system bezprawia i gwałtu, zważywszy, że równocześnie ze sprawą emisaryuszy niemieckich dokonywują się coraz to nowe zbrodnicze machinacye, mające na celu odkrycie tajemnicy wynalazku oraz zniszczenie pierwszego aeromobilu systemu Jana Silnickiego, podpisany kierownik statku powietrznego „Wolność“ postanowił na gwałt odpowiedzieć użyciem siły i oświadcza,

że jeśli dzisiaj, dnia 14 lipca, do godziny 12 w południe, inżynier Jan Silnicki nie będzie w y p u s z c z o n y n a w o l n ą s t o p ę i o d e s ł a n y d o g r a n i c y f r a n c u s k i e j l u b b e l g i j s k i e j, statek powietrzny „Wolność“ zastosuje niezwłocznie system represyi względem państwa niemieckiego i z a p o m o c ą b o m b n i s z c z y ć b ę d z i e j e d e n p o d r u g i m p a n c e r n i k i n i e m i e c k i e w p o r t a c h K i l o n i i i F r i e d r i c h s h a f e n — i nie ustanie w tej akcyi, dopóki Jan Silnicki nie uzyska wolności.

Po odpowiedź przybędę o godzinie trzy kwadranse na 12-tą. Aeromobil o tej godzinie pojawi się znowu nad Berlinem. Chorągiew biała, wywieszona z pałacu kanclerskiego, będzie dla mnie znakiem, że żądanie moje zostało spełnione i inżynier Jan Silnicki odesłany został już do granicy. Aby zaś rząd niemiecki miał możność bliższego porozumienia się ze mną (jeśli to uważa za potrzebne) i abym także mógł odebrać wiadomości od uwolnionego wynalazcy, proponuję, nie mając niestety na pokładzie jeszcze przyrządu do radiotelegrafii, następujący prymitywny środek: oto spuszczę z aeromobilu z wysokości 300 metrów torbę na linie, w której to torbie upraszam umieścić ewentualną dla mnie przeznaczoną korespondencyę.

Ostrzegam jednak i proszę usilnie, aby przypadkiem wojsko nie próbowało skorzystać ze zbliżenia się aeromobilu do ziemi w celu rozpoczęcia akcyi zaczepnej. Ostrzeliwanie aeromobilu z karabinów nie miałoby żadnego celu, bo kule karabinowe nie mogą dotkliwiej uszkodzić maszyneryi statku, kabina zaś jest osłonięta blachą, która najzupełniej zabezpiecza aeronautów przed skutkami strzałów. Próby zaś ostrzeliwania ze strony artyleryi również nie przyniosłyby pomyślnego rezultatu, bo po pierwsze nieprzyjazne zamiary i manewry artyleryi byłyby z aeromobilu zawczasu dostrzeżone, po drugie aeronauci byliby zmuszeni na strzały armatnie odpowiedzieć wybuchowymi pociskami z góry. Smutnej jednak tej ewentualności żeglarze gorąco pragną uniknąć, gdyż bynajmniej nie chodzi im ani o rozlew krwi, ani o zniszczenie czegokolwiek, lecz jedynym ich zamiarem jest w drodze kulturnej i pokojowej przyczynić się do tryumfu sprawiedliwości i postępu w świecie.

Szymon Kruszek,

obecny komendant „Wolności“, pełnomocnik nieprawnie więzionego inż. Jana Silnickiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tąd sześć skarg o obrazę czci, a dalsze skargi mają być jeszcze wniesione. Jednakże początkowe wzburzenie już się złagodziło. Mówią nawet, że część skarg będzie załatwioną przez deklaracye i do procesów nie dojdzie.

Praga. Konsorcyum czeskie przystępuje do założenia w Morawskiej Ostrawie odlewarni żelaza. W Pradze odbędzie się w przyszłym tygodniu konferencya przedsiębiorców z francuskimi kapitalistami, którzy się tą sprawą interesują.

Pomoc dla rolników

w wielickim powiecie.

Dnia 31 sierpnia odbył się wiec Kółek rolniczych w Wieliczce. Z powodu ulewy przy niezbyt licznym udziale członków włościan z gmin okręgu było przeszło 100. Na salę przybył starosta Szczerbiński, prezes Rady pow. Czecz, poseł Skołyszewski, członkowie zarządu pp. H. Mieroszowski, St. Konopka, Tatara, Jamka.

P. St. Larysz Niedzielski ze Śledziejowic zagaił posiedzenie, podkreślając, iż deszcze nie ustają, klęska się potęguje, o własnych siłach rolnicy nie sprostają nieszczęściu, pomoc z zewnątrz na szerokie rozmiary jest niezbędna. Przewodniczący przedstawił rozmiary klęski w cyfrach, jak również w cyfrach niezbędnie potrzebną ilość ziarna do zasiewu. Czas nagli, zachodzi nieprawdopodobieństwo sprzątnięcia dobrze potrawów i drugich koniczów, które powinny być już pod dachem, grozi niebezpieczeństwo w uskutecznieniu dobrze obsiewów jesiennych, które powinny być już w pełnym toku, dotąd zaś nie tylko ich nie rozpoczęto, ale role są jeszcze niezorane. Ziemniaki psują się coraz bardziej, niech jeszcze słoty potrwają, a ziemniaki przepadną doszczętnie. Z daleka ukazuje się widmo głodu i chorób.

Przewodniczący złożył wyczerpujące sprawozdanie cyfrowe z pierwszego posiedzenia powiatowego komitetu ratunkowego, w którym jako delegat Kółek bierze udział. Jako substrat dyskusyi podał rezolucyę wiecu skawińskiego, którą po przeprowadzonej gruntownej dyskusyi jednomyślnie uchwalono.

Poseł Skołyszewski postawił wniosek, aby zwrócić się do rządu o rozpoczęcie robót publicznych w kraju i aby wysłać odpowiednie telegramy do p. ministra skarbu Korytowskiego i p. namiestnika Bobrzyńskiego. Wnioski te uchwalono.

Powzięto dalej następujące rezolucye:

1) Gminy i obszary dworskie, dotknięte klęską ustawicznych deszczów, na których zboża doszczętnie porosły, słoma i ziemniaki zgniły, mają być zaliczone do kategoryi najbardziej uszkodzonych, a pomoc najdalej idąca im przyznaną. (Krajowy komitet ratunkowy do najbardziej uszkodzonych zalicza tylko nawiedzone klęską powodzi i gradobicia, normując wedle tego pomoc).

2) Udać się do swych posłów i członków Rady powiatowej, aby przez wzgląd na niebywałą tegoroczną klęskę w budżetach tak Sejmu, jak i Rady powiatowej oszczędności były jak najdalej posunięte, a kredyty tylko na najniezbędniejsze potrzeby uchwalane.

Jako 3-cią rezolucyę przyjęto z ogromnym entuzyazmem postawiony przez p. Tatarę, a mający ogromne praktyczne znaczenie, następujący wniosek: „Zważywszy, iż komitety ratunkowe dla przyjścia z pomocą ludności mają zboże do siewu sprzedawać tejże po cenie zniżonej, jednak tylko za gotówkę, której włościanie nie posiadają i posiadać nie będą wobec zupełnie zniszczonych plonów i będą musieli posługiwać się kredytem (miejmy nadzieję bezprocentowym, dostarczonym przez rząd centralny), zważywszy, iż małe instytucye kredytowe miejscowe (kasy Raiffaisenowskie), udzielając zaliczki na zboże już teraz, świadczyłyby ogromne usługi, lecz tego wskutek braku gotówki (w roku klęski wkładki wypływać nie będą) spełnić nie są w stanie — poleca się zarządowi powiatowemu: upraszać Wydział krajowy, aby przyszedł na razie z pomocą ludności wiejskiej przez przyznanie spółkom oszczędnościowym i pożyczkowym kredytu w rachunku bieżącym do wysokości przynajmniej połowy wkładek w spółce, a to w celu, aby spółki tymczasowych drobnych pożyczek swym członkom na obsiewy jesienne udzielać mogły, zanim rząd bezprocentowe pożyczki rolnikom udzielać pocznie".

Z KRAJU.

Zakopane. Wprowadzona na realne tory sprawa budowy domu wycieczkowego i sokolni poruszyła nareszcie umysły wielu ludzi oceniających narodową i ekonomiczną ważność „krajowego uzdrowiska". Na kilku posiedzeniach ułożono plan szerokiej społecznej akcyi mającej na celu stworzenie parku klimatycznego i budowę domu uzdrowiskowego. Sprawy te zaniedbane a niezbędne, mogą być dokonane tylko wprost z ramienia i staraniem samego społeczeństwa, gdyż ani kraj, ani gmina nie mogą się tem zajmować. Mogą to być tylko przedsiębiorstwa, ale o charakterze publicznym, a z udziałem gminy, której hr. Zamoyski 36.000 k. na cele parku przed kilku laty darował. Sprawy te wymagają akcyi najmniej na milion koron obliczonej. Tylko przedsiębiorstwo udziałowe może znaleźć potrzebny kapitał i kredyt. W ciągu września rozpocznie się akcya w Krakowie. Zostanie zwołane wielkie zebranie przyszłych udziałowców.

Mnóstwo letników już wyjechało, ale jeszcze więcej przyjeżdża. Bo może przecie w tym roku w całej Europie zatraconym, bodaj wrzesień będzie słoneczny, wbrew wszelkim śledzieniowatym wróżbitom.

Szkoła drzewna w Zakopanem. Dyrekcya szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem ogłasza, że wpisy odbędą się 7 i 8 bm.

Warunki przyjęcia są następujące:

1) ukończony 13 rok życia;

2) świadectwo z ukończonej szkoły ludowej;

3) własne utrzymanie.

Każdy uczeń, wstępujący do tutejszej szkoły, płaci tytułem wpisowego jednorazowo 2 kor. na cały czas nauki, tylko obcokrajowcy wnoszą roczną opłatę szkolną w kwocie 200 k.

Nowy Targ. Odbędzie się tu 9 września uroczyste poświęcenie nowego gmachu gimnazyalnego. Zapowiedziany przyjazd marszałka kraj., posłów i wielu innych dygnitarzy. Zapraszają na uroczystość i wspólne śniadanie (15 kor.) burmistrz Rajski, dyrektor Krotowski, starosta Grodzicki, wicemarsz. pow. Lgocki, ks. dziekan Krawczyński. Nowy Targ znacznie się podnosi, przybywają ciągle domy murowane; potrzeba tylko, żeby dworzec i tor kolejowy zostały do miasta zbliżone, jak tego przyrodzona konfiguracya wymaga.

Pierwszy śnieg spadł wczoraj we Lwowie. Oto wczoraj popołudniu około godziny 4 z kroplami deszczu ukazały się malutkie białe płatki, które w powietrzu topniały. Trwało to kilka minut.

Biała. Dobra Zator w powiecie wadowickim, własność Augusta hr. Potockiego, miał nabyć arcyksiążę Karol Stefan na spółkę z pewnem konsorcyum w ten sposób, że arcyksiążę zostawia sobie lasy, spółka zaś bierze grunta i stawy na parcelacyę.

Bielsko. W tych dniach aresztowano starszego mężczyznę, który chodził po domach w Bielsku i Białej i przedstawiając się ludziom jako „lekarz cudowny", naciągał naiwnych na rozmaite sumy. Po aresztowaniu sprawdzono na policyi, że oszust nazywa się Andrzej Marchowski i jest wyrobnikiem z Bielan z pod Krakowa.

Sługa pocztowy, Adam Greń, uległ na tutejszym dworcu kolejowym nieszczęśliwemu wypadkowi; pochwyciła go przejeżdżająca właśnie lokomotywa i poraniła dotkliwie; odwieziono nieszczęśliwego do szpitala.

W czeluściach pieca żelaznego.

W hutach żelaznych w Trzyńcu zaszły przed kilku dniami dwa straszne, grozą przejmujące wypadki, które pochłonęły dwa życia ludzkie. — Do wielkich pieców hutniczych zwozi się żelazo albo w drobnych kawałkach lub w podłużnych sztabach na małych ręcznych wózkach, które, opatrzone zawiasami, bywają tylko przewracane a w tej chwili zawartość cała wysypuje się do pieca. Do jednego takiego wózka, stojącego na uboczu, na którym znajdowało się na poprzek położonych kilka sztab żelaznych, wlazł 15-letni chłopak i zasnął w nim, zwinąwszy się w kłębek pod owymi sztabami. Po pewnym czasie robotnicy, nie wiedząc, kto znajduje się we środku, wyciągnęli wózek i pchnęli go ku piecowi, tu zaś — jak to jest zwyczajem — obrócili go na zawiasach i wysypali całą zawartość w żarzącą się otchłań pieca. W tej chwili spostrzeżono wylatującego w ogień chłopca, zanim jednak porwano za żelazne szczypce, nieszczęśliwy chłopak w przeciągu kilkunastu sekund był już zwęglony.

Ofiarą drugiego wypadku padł robotnik, pracujący w hutach od lat 16. Był on zajęty przy rurze, którą wypływa przetopione żelazo. Do rury tej, aby żelazo nie uciekało, zanim się całkiem nie przetopi, wsypuje się piasek i zatyka się w ten sposób otwór. Gdy zaś należy roztopioną już masę żelazną przepuścić, rozsuwa się nagle żelaznemi widłami piasek i przepuszcza się masę. Tak i wczoraj czynił to robotnik, o którym mowa. W chwili odsuwania piasku zbliżył się on jednak za blisko do otworu rury i to nie z boku, lecz tuż naprzeciw, tak, iż nagle roztopiona masa buchnęła otworem i oblała robotnika, który, nie tracąc przytomności, chciał się jeszcze rzucić do wody, lecz nieszczęśliwie pośliznął się i wpadł na rozżarzone żelazo. Ledwie go stamtąd wyrwano i na razie uchroniono od natychmiastowego zwęglenia, na krótko jednak, po godzinie bowiem nieszczęśliwy wyzionął ducha.

Oba wypadki te dowodzą, iż w trzynieckich hutach za mało uwzględniane są przepisy, zważające na bezpieczeństwo życia ludzkiego.

Z SALI SĄDOWEJ.

O uprowadzeniu Leji Gängerównej.

Przed trybunałem karnym pod przew. nadradcy Urzela toczyła się wczoraj rozprawa o uprowadzenie z domu rodzicielskiego 17-letniej Leji Gängerównej z Czchowa. Oskarżał prokurator dr Lang, bronił adw. dr Gertler. Na ławie oskarżonych zasiadło 8 ludzi: 23-letni dróżnik Józef Nieć, 28-letni listonosz Franciszek Soczyński, 29-letni czeladnik szewski Mikołaj Wojtal, 21-letni akademik, słuchacz praw, Józef Orłowicz, lekarz dr Franciszek Janczy, proboszcz ks. Józef Stopa, leśniczy Jan Okularz i jego żona Marya, wszyscy z Czchowa. Akt oskarżenia przedstawiał sprawę w sposób następujący:

Piękna Leja i młody dróżnik.

Do karczmy w Czchowie, własności Lejzora Klingera, zachodzili dosyć często dróżnik Nieć i listonosz Soczyński. Ciągła ich tam nie tyle wódka, ile nadobna córka Klingerowej, z pierwszego małżeństwa, młoda i urocza 17 letnia Leja Gängerówna. Wpadła ona w oko Niećowi, który miał ochotę z nią się ożenić, gdyby temu nie stała na zawadzie wiara ukochanej. Wśród pogawędek z Leją zaczęli więc obaj przyjaciele nakłaniać żydówkę, aby się przechrzciła i przeszła na wiarę katolicką, przyczem Nieć obiecywał, że się z nią ożeni. Egzaltowana dziewczyna, której się widocznie Nieć podobał, nie pozostała głucha na namowy i oświadczyła gotowość porzucenia wiary ojców. Umówili się więc wszyscy troje, że Leja ucieknie z domu, a oni ją umieszczą w klasztorze w Krakowie. Nieć prosił w tej sprawie o pomoc swego przyjaciela, Wojtalę, który stale przebywał w Krakowie. Wojtala poszedł do SS. Felicyanek i uzyskał przyrzeczenie, że Leja będzie przyjętą do klasztoru. Stosownie do zapowiedzi w liście oczekiwał też Leji dnia 11 listopada 1908 r. na dworcu w Krakowie, ale — Leja nie przyjechała.

Ucieczka Leji z domu.

Termin ucieczki Leji był bowiem o jeden dzień późniejszy. Dnia 12 listopada przyszedł do karczmy Soczyński i powiedział Leji, że fura stoi gotowa do odjazdu na Rynku w Czchowie. Leja wyszła z domu, na furze czekał na nią Nieć, wsiadła tedy na wóz i pojechała razem z Soczyńskim i Niećem do Słotwiny, gdzie wsiedli na pociąg z Niećem i pojechali do Krakowa, a Soczyński wrócił z furą do Czchowa. Nieć z Leją udali się w Krakowie do mieszkania Wojtali, gdzie zabawili przez całą noc, poczem na drugi dzień rano, 13 listopada, Leja udała się do klasztoru SS. Felicyanek i tam została przyjętą.

Matka odbiera córkę.

Niedługo jednak bawiła w klasztorze. Już bowiem w dwa dni później, t. j. 15 listopada zgłosiła się do klasztoru matka Leji w asystencyi komisarza policyi i zażądała oddania jej córki, co się też rzeczywiście stało. Leja nie stawiała oporu i wróciła do Czchowa.

W Czchowie sprawa stała się głośną. Wszyscy o niej mówili i wszyscy się do niej zapalili. Znaleźli się nawet ochotnicy, którzy gotowi byli pomódz Niećowi i Leji w drugiej ucieczce. Nieć zaś nie zraził się zupełnie niepowodzeniem, ale dalej namawiał Leję do porzucenia domu i przejścia na katolicyzm. Robił to zaś tem pewniej, że spodziewał się pomocy od kilkunastu ludzi.

Druga ucieczka i zmylenie tropu.

Ostatecznie Nieć postawił na swojem. Leja zgodziła się uciec z domu po raz drugi. Nieć miał gotowy plan, miał zapewnioną pomoc, zabrał się więc śmiało do rzeczy.

Dnia 23 listopada 1907 Leja — stosownie do umowy — wyszła do ogrodu o godz. 7 wieczór. W ogrodzie czekali na nią Nieć i Soczyński, którzy ją odprowadzili na plebanię.

Nie chcieli jej odrazu wywozić do Krakowa, bo się obawiali, aby jej znowu rodzina nie odnalazła. — Na plebanii Leja przespała przez noc i zabawiła cały dzień następny, wieczorem zaś, dnia 24 listopada, miała wyruszyć w dalszą drogę. Aby uniknąć podejrzeń przebrała się po męsku, odziała się futrem księdza Stopy i wdziała jego czapkę na głowę i tak przebrana do niepoznania wyjechała z akademikiem Orłowiczem do Lipnicy. W drodze przysiadł się do niej wtajemniczony w sprawę dr Janczy. W Lipnicy czekał na nich z furą Soczyński. Leja wraz z Orłowiczem przesiadła się na tę furę i pojechali dalej, do Brodów pod Kalwaryę. — Stanęli tam po całonocnej podróży dopiero koło południa i zajechali na leśniczówkę, do pp. Okularzów, również w sprawę wtajemniczonych. — Na leśniczówce zabawiła Leja przez trzy dni, czwartego dnia dopiero przyjechali po nią Nieć i Orłowicz i odwieźli ją powtórnie do klasztoru SS. Felicyanek.

Leja nie chce wracać do domu.

W klasztorze zaczęła się Leja przygotowywać do przyjęcia chrztu. W kilka dni po jej zniknięciu zgłosiła się znowu po nią matka, ale Leja oświadczyła jej, że do domu nie wróci, bo zostanie chrześcijanką

Tymczasem, niewiadomo z jakiej przyczyny, dość, że Leja nie zdecydowała się na chrzest, ale nawet dnia 21 grudnia sama opuściła klasztor Felicyanek i dobrowolnie wróciła do domu.

Epilog przed sądem.

Sprawę całą oddali rodzice Leji do sądu i prokuratorya oskarżyła wszystkich, którzy brali udział w ucieczce jej z domu, o uprowadzenie. Obwinieni tłómaczyli się na wczorajszej rozprawie, że nie mieli bynajmniej zamiaru uprowadzić Leji, ale chcieli ją osłonić przed zemstą żydów za jej pierwszą ucieczkę z domu i za sprzyjanie katolicyzmowi. Trybunał, wobec braku złego zamiaru u oskarżonych, wydał wyrok, uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Rozprawie przysłuchiwała się liczna publiczność, głównie z Czchowa przybyła.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Podczłowiek".
Teatr ludowy: „Jarmark małżeński".
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 7½ w.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Grunta pofortyfikacyjne.

We środę przeszła nareszcie na własność miasta Krakowa trzecia część gruntów pofortyfikacyjnych. — W dniu tym bowiem reprezentanci miasta odebrali od reprezentantów wojskowości ostatnią grupę tych gruntów o obszarze 36 morgów, położonych w gminie Czarna Wieś, między drogą Wolską, Parkiem dra Jordana, ulicą Czarnowiejską, a koleją obwodową, aż do Parku krakowskiego. Temsamem cały rejon pofortyfikacyjny między dworcem kolei północnej w Krowodrzy a Wisłą, na terytoryum gmin Krowodrza, Łobzów, Nowa Wieś Narodowa, Czarna Wieś z Kawiorami i Zwierzyniec został zniesiony i ustanowiono nowy, dalej położony rejon.

Granice terytoryum, wolnego od zakazu budowy, uwidocznione są na planie, który można oglądać w budownictwie miejskiem od dnia 4 do 14 b. m.

Jesień kalendarzowa jeszcze się formalnie nie zaczęła, ale zaczęła się naprawdę, bo od pierwszego września mamy już iście jesienne zimno. — I to nie tylko u nas. Ze Lwowa donoszą, że tam wczoraj padał już śnieg z deszczem. Lata nie mieliśmy wcale, obecnie zaczyna się już pora śniegowa, czyżbyśmy istotnie i jesień mieli utracić? A na to się zanosi.

Powietrze w miesiącu wrześniu, według przepowiedni Falba, ma od 1—4 być dość przyjemne i cokolwiek wietrzne. (No, nie sprawdziło się!). Od 5 pocznie barometr silnie opadać i będziemy mieli do 12 deszcze, połączone z wichrami, poczem od 13 znowu się cokolwiek uspokoi. Deszcze i wiatry wprawdzie ustaną, lecz za to nastąpią dnie bardzo mgliste. Z dn. 16 nastanie znowu piękne, spokojne, pogodne i ciepłe powietrze jesienne, które potrwa do końca miesiąca i spodziewać się należy w tym czasie silnego babiego lata. Dzień 10-go września będzie dniem krytycznym pierwszego rzędu.

Stuletni zaś kalendarz powiada krótko, że miesiąc wrzesień będzie z początku ciepłym, potem nastanie szron i powietrze naogół dżdżyste i mgliste.

Z teatru miejskiego. „Podczłowiek" p. Tadeusza Jaroszyńskiego powtórzony będzie po premierze — w niedzielę d. 6 b. m., w poniedziałek zaś i we wtorek — stosując się do napływających życzeń publiczności przejezdnej, dyrekcya wystawia „Kordyana" Słowackiego oraz „Kościuszkę pod Racławicami".

Z teatru ludowego. Dziś w piątek teatr zamknięty z powodu dobiegających do końca prób 3 aktowego wodewilu „Jarmark małżeński" pióra J. Okońkowskiego. Sztuka ta, mająca w sobie nadzwyczaj wiele szczerego humoru i dowcipu ukaże się po raz pierwszy w tym sezonie na scenie ludowej w sobotę dnia 5 bm. — Dyrekcya teatru ludowego, stosując się do życzeń publiczności i prasy, zaczynać będzie przedstawienia, począwszy od soboty punktualnie o godzinie 7 i pół wieczór.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim daje od 1 września przedstawienia z zupełnie nowym programem, który można nazwać prawdziwie sensacyjnym. Transformista Watt, który w oczach publiczności w mgnieniu oka dziesięć razy zmienia kostyum i charakteryzacyę; akrobata Hasson, który stojąc na kuli potrafi toczyć się w górę po znacznej pochyłości, formalnie wbrew prawom ciężkości; zdumiewający ludzie kauczukowi Luri-Luri „ekscentryczni dyabli" i mistrz tresury Hopkins, który około pięćdziesiąt różnych zwierząt gromadzi w zgodzie na estradzie: składają się na całość wysoce interesującą i pierwszorzędnej marki. Dodać do tego trzeba jeszcze produkcye akrobatów Zanetti na drabinie, kwartet włoski, bioskop etc. — a powodzenie, jakiem się przedstawienia w Parku cieszą, będzie wytłumaczone.

Sokola wieczornica dla członków i ich rodzin odbędzie się znów po dłuższym czasie dnia 5 bm. tj. w sobotę, na którą zapraszamy. Wstęp wolny. Przygrywać będzie własna orkiestra amatorska pod batutą d. Urygi.

Wydział.

Z seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Poprawczy egzamin dojrzałości odbędzie się dnia 25 bm. Kandydatki, które mają składać egzamin z pedagogii, języka polskiego, niemieckiego i matematyki zechcą zgłosić się w dniu 21 b. m. przed godziną 8 rano w

kancelaryi Dyrekcyi. Cały egzamin dojrzałości rozpocznie się częścią piśmienną dnia 21 bm. W dniu tym wszystkie kandydatki przypuszczone do egzaminu dojrzałości, mają się zgłosić taksamo przed godz. 8 rano w kancelaryi Dyrekcyi.

Pomoc dla rękodzielników krakowskich. Magistrat komunikuje nam: Bł. p. dr Jonatan Warschauer, chcąc przyjść w pomoc rzemieślnikom krakowskim ustanowił fundacyę, która nosi nazwę „fundacyi dra Warschauera dla rzemieślników". Majątek fundacyi składa się z 40.000 koron i zostaje pod zarządem Rady miasta Krakowa. Z odsetek od kapitału udzielane będą pożyczki biednym, moralnie się prowadzącym rękodzielnikom krakowskim bez różnicy wyznania, głównie na zakupno surowego materyału. — Pożyczka nie może przewyższać kwoty 400 koron, a pożyczający ma ją zwrócić z procentem 2 prc. na rok w 20 równych ratach miesięcznych, z których pierwsza płatną jest w cztery miesiące po wypożyczeniu. Pożyczki te rozdziela się zawsze w dzień śmierci fundatora, t. j. dnia 10 listopada każdego roku. Ubiegający się o tę pożyczkę powinni zgłosić się ustnie do wydziału VI. najpóźniej do 10 listopada, względnie wnieść w tym terminie podania do dziennika podawczego. Wzory podań można nabyć w Kasie miejskiej.

Odznaczenie krakowskiego przemysłowca. W zakresie wyrobów kuśnierskich i serdaków zakopiańskich odznaczony został dyplomem honorowym i wielkim medalem złotym na tegorocznej wystawie przemysłowej w Karlsbadzie — Krakowianin p. W. Sznajdrowicz właściciel zakładu kuśnierskiego.

Przepełnienie w żeńskiem seminaryum TSL. Jak bardzo potrzebne jest w Krakowie rozszerzenie seminaryum nauczycielskiego rządowego, tego najlepszym dowodem fakt, że dzisiaj nawet seminarya prywatne są przepełnione. — Rządowe seminaryum przyjmuje tylko 60 uczenic, co jest stanowczo za mało, bo kandydatek jest zawsze około 200. Kandydatki nie przyjęte do seminaryum rządowego muszą się zdobywać na opłacanie nauki w seminaryach prywatnych, co nie jest dzisiaj rzeczą łatwą, a okazuje się, że i w tych seminaryach liczba uczenic jest ograniczoną. — W seminaryum im. Fr. Preisendanza — obecnie własność T. S. L. — musiano nie przyjąć dziesiątki uczenic, z powodu przepełnienia klas.

Zarząd główny T. S. L. zniewolony prośbami wielu osób, rozpoczął starania o lokal dla oddziałów równorzędnych i odnieść ma się do Rady szkolnej krajowej o pozwolenie otwarcia jeszcze trzech klas. Jeżeli usiłowania te zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem, Zarząd główny koło niedzieli ogłosi to w dziennikach.

Złodziejskie pędraki. W Krakowie rozpowszechniła się od pewnego czasu plaga małoletnich złodzieli, takich sobie ot, „pędraków", nie liczących więcej jak 12 lat, którzy grasują po ulicach i polują szczególnie na ręczne torebki, w jakich panie zazwyczaj noszą portmonetki. Plaga ta mimo energicznych usiłowań policyi nie tylko się nie zmniejsza, ale się nawet powiększa z dnia na dzień. Wczoraj dostał się pod „telegraf" znowu jeden z takich pędraków złodziejskich, 12-letni Kazimierz Jarosz, który przechodzącej przez ulicę Szpitalną jakiejś pani wykradł z ręcznej torebki pugilares z 60 koronami. Małego złodzieja przychwycili przechodnie i oddali w ręce policyi, Jarosz jednak uporczywie wypierał się kradzieży, aż mu zamknięto buzię pokazaniem skradzionych pieniędzy, które przy nim znaleziono. Malca zatrzymano w aresztach policyjnych.

Zabłąkana kula rewolwerowa. W domu przy Małym Rynku l. 5 na drugiem piętrze zabawiał się wieczorem pewien uczeń gimnazyalny strzelaniem z rewolweru. Przy trzecim strzale kula wleciała przez okno do przeciwległego pokoju, przeleciała tuż koło głowy siedzącego tam przy stole pana O. i uderzyła w piec, szczęśliwym trafem nie pociągając za sobą nieszczęścia. Sprawą tą zajęła się policya. Bądź co bądź, zabawki takie nie powinny mieć miejsca.

Furya na tle alkoholu. Wczoraj po południu uległ wyrobnik w Nowej Wsi, Teofil Skibka atakowi szału, w czasie którego rzucił się na córkę i zaczął ją nielitościwie bić. Furyata ubezwładnili domownicy, a Pogotowie przewiozło go na oddział umysłowo chorych do szpitala św. Łazarza. Jak się zdaje, szał ten spowodowany został nadmiernem użyciem alkoholu.

Wypadek z ogniem magnezyowym. Dawid Tenenblum, 22 letni fotograf, poparzył się wczoraj ciężko, w czasie dokonywania zdjęcia w Hotelu londyńskim, przy pomocy magnezyi. — Pogotowie ratunkowe opatrzyło go.

Z Podgórza. Wczoraj aresztowano Rachelę Brand, 28-letnią żebraczkę, która wyrwała przed kilku dniami 4-letniej Chili Grünebut kolczyki z uszu. Przy aresztowanej kolczyków już nie znaleziono.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Podczłowiek", kom. w 3 akt. Tadeusza Jaroszyńskiego (nowość).
Niedziela: „Podczłowiek".
Poniedziałek: „Kordyan" Słowackiego.
Wtorek: „Kościuszko pod Racławicami" A. W. Lasoty.
Sroda: „Moralność pani Dulskiej" G. Zapolskiej.
Czwartek: „Podczłowiek" T. Jaroszyńskiego.
Piątek: „Car Samozwaniec" A. Nowaczyńskiego
Sobota: „20 dni kozy" M. Hennequin'a i P. Vebera (nowość).
Niedziela: „20 dni kozy".
Poniedziałek: „Tamten" J. Maskoffa.

Kielar obłąkany.

Donosiliśmy onegdaj, że aresztowany powtórnie pod zarzutem malwersacyi z powierzonymi sobie jako naczelnikowi kancelaryi oficyał sądowy Wiktor Kielar udaje w więzieniu obłąkanego. Jak słychać, Kielar i nadal „robi" waryata.

Jak się dowiadujemy, przed kilku tygodniami żona Kielara oddała go do szpitala na oddział umysłowo chorych, jako obłąkanego. Kielar był tam podobno przez dwa tygodnie, poczem go żona z powrotem odebrała.

Śledztwo przeciw Kielarowi prowadzi radca Pelz.

Jan Gwizdak—gentlemen włamywacz.

Dzisiaj rano odstawiony został Jan Gwizdak pod silną eskortą do aresztów sądu karnego. Ten włamywacz, który co do sprytu nie ustępuje bynajmniej największym powagom w kołach zawodowych złodziei, został faktem aresztowania go poprostu zdruzgotany. Swoją drogą, tak się sprytnie urządził, że mógł być pewnym swego bezpieczeństwa, gdy w tem nagle, jak piorun z jasnego nieba spadł mu na kark inspektor Karcz. Tego się Gwizdak nie spodziewał. Nawet w chwili aresztowania go przez żandarmeryę w Mościskach zachował się po gentlemeńsku i nie stawiał oporu, nie próbował uciekać, oddał się niemal w ręce władzy. Jednak aresztowanie, utrata wolności i widmo ciężkiej kary, jakie w tej chwili nad głową jego zawisło, podziałały na niego straszliwie. Czuł widać, że gwiazda jego szczęścia, która przez dwa lata tak pięknie nad nim jaśniała, zblakła i znikła. Gwizdak, gentlemen-włamywacz zrozumiał to, zamilkł i ani słowa się nie odezwał.

Nie gentlemeńskie obłąkanie.

I tak w kajdankach, jakimi go skuto, Gwizdak przedzierżgnął się z gentlemena w pospolitego zbrodniarza. Chwycił się nawet tak już nadużywanego sposobu wykręcania się sądom, jak obłąkanie. Nieszczęście zmieniło go z gruntu.

Przywieziony do Krakowa Gwizdak, jak słychać, nadal udaje waryata. Śledztwo przeciw niemu prowadzi sędzia śledczy dr Rafał Taubenschlag. Zaraz po odstawieniu Gwizdaka do aresztów, odbyło się pierwsze jego przesłuchanie u sędziego śledczego. Czy to przesłuchanie przyniosło jakie rezultaty, nie wiadomo. Bo Gwizdak dalej warjuje.

Materyał dowodowy rośnie.

A tymczasem, mimo milczenia Gwizdaka, materyał dowodowy przeciw niemu, zbierany przez policyę, rośnie z każdą chwilą. Okazuje się zeń, że Gwizdak był naprawdę złodziejem w wielkim stylu, że ma na sumieniu cały szereg kradzieży i to bardzo znacznych, pomijając już kradzieże sezonowe. Śledztwo przeciw niemu potrwa zapewne czas dłuższy, bo samo ugrupowanie już dotąd zebranych przez policyę faktów zajmie sporo czasu. Niewątpliwie też akt oskarżenia przeciw niemu będzie miał i rozmiary i znamiona wspaniałej kryminalnej powieści.

Czwarte nazwisko i ordynarna kradzież.

Dotychczas znaliśmy trzy nazwiska gentlemena-włamywacza: Gwizdak, Malinowski i Bodyński. Okazuje się jednak, że złodziej ten miał kilkanaście nazwisk, a co gorsza, nie zawsze kradł po gentlemeńsku, ale posuwał się niekiedy do prostych, ordynarnych kradzieży. — Jedną z takich kradzieży podlejszego gatunku popełnił, jak stwierdzono obecnie, na Dębnikach, ale już pod czwartem nazwiskiem, mianowicie Maryana Kułakowskiego.

Odezwała się lokajska natura.

Kradzieży tej dokonał Gwizdak w sposób następujący:

Dnia 7 sierpnia zgłosił się do pani Franciszki Stachowskiej, żony kamieniarza, młody, elegancko ubrany człowiek, przedstawił się za technika, zajętego przy regulacyi Wilgi i oświadczył, że mu za daleko chodzić do miejsca pracy z hotelu saskiego, więc chciałby zamieszkać na Dębnikach. Mówił przytem, że nazywa się Maryan Kułakowski i jest synem nadrewidenta kolejowego, po którym odziedziczył 4000 koron. Ponieważ chciał wynająć mieszkanie wraz z życiem, Stachowska zgodziła się i pan „technik" zamieszkał u niej.

Dnia 10 sierpnia „technik" spał dosyć długo. Stachowska, wychodząc na zakupno do miasta, spytała go więc, czy ma go zamknąć w mieszkaniu, czy też zostawić klucz we drzwiach. „Technik" poprosił, aby raczej zostawiła klucz, co Stachowska rzeczywiście uczyniła.

Kiedy jednak wróciła do domu, „technika" już nie było, natomiast spostrzegła, że mieszkanie zostało okradzione. „Technik" ulotnił się, zabierając ze sobą zarzutkę wartości 50 koron, srebrny zegarek męski wartości 34 koron, kamaszki wartości 16 kor., damski zegarek złoty wartości 40 kor.

Stachowska doniosła o wypadku policyi, która jednak nie zdołała owego „technika" odszukać. Dopiero teraz okazało się, że był nim Gwizdak. Pani Stachowska rozpoznała go na fotografii.

Co dzień więc wychodzą na jaw nowe sprawki Gwizdaka. Niewątpliwie wyjdzie ich jeszcze kilka.

Telegramy „Nowin".

Minister dr Ebenhoch.

Wiedeń. Cesarz nie widział powodu przyjęcia przedłożonej przez ministra rolnictwa dra Ebenhocha prośby o dymisyę i zezwolił, by podać ministrowi do wiadomości najwyższe zadowolenie z kierownictwa powierzonego mu działu.

Powrót Sabah Eddina.

Konstantynopol. Prasa tutejsza wita serdecznie księcia Sabah Eddina, który powrócił z wygnania i zwracając uwagę na entuzyastyczne przyjęcie, jakie powracającemu zgotowała ludność — podnosi popularność księcia. W Galacie na powrót Sabah Eddina czekało przeszło 70.000 ludzi, a gdy nadpłynął okręt, wiozący księcia, entuzyastyczne okrzyki nie ustawały. W natłoku około 50 osób wpadło do morza, wyratowano je jednak. W zastępstwie sułtana powitał księcia generał brygady Abdullah pasza.

Także Grecy, wezwani przez swą prasę, wzięli tłumny udział w powitaniu Sabah Eddina, który znany był ze swych sympatyj dla Greków.

Z Persyi.

Tebris. Tłum uzbrojonych rewolucyonistów pod przewodnictwem deputacyi członków endżumenu ogłosił naczelnikiem miasta byłego organizatora policyi narodowej, Idżal-il-mulka, który podjął się przywrócić porządek w mieście.

Tebris. Ajn ed Dauleh wydał odezwę drukowaną do obywateli miasta, wzywając ich, aby przysłali do niego po kilku delegatów z każdej dzielnicy, dla omówienia sytuacyi. Odezwa ta pozostała bez rezultatu.

Tebris. W tych dniach ma tu przybyć z Teheranu baterya artyleryi kozaków szacha.

ZE ŚWIATA.

Towarzystwo balonowe hr. Zeppelina. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej w Friedrichshafen oświadczył hr. Zeppelin, że pragnie ze względu na dar honorowy stworzyć towarzystwo z ograniczoną poręką, aby jego przedsięwzięcie nie było odtąd zawisłe od jego osoby i od jego życia.

Obłąkanie dziwnie rozdziela się pomiędzy poszczególne zawody. I tak, według najnowszych obliczeń, w przeciągu roku na 5.234 inżynierów obłąkania dostało 24, podczas gdy z 5.804 artystów malarzy i rzeźbiarzy ofiarą pomięszania zmysłów padło tylko 16. Na 32.000 architektów i budowniczych zwaryowało tylko 25, podczas gdy z 20.694 duchownych różnych wyznań oddano do zakładów dla obłąkanych 35.

Wbrew rozpowszechnionym ogólnie poglądom, najkorzystniejszy stosunek zachodzi wśród literatów i dziennikarzy, bo na 139.143 przypada obłąkanych zaledwie 12 (dwunastu!). Fatalnie natomiast grasuje obłąkanie wśród murarzy i kamieniarzy, bo na 234.778 oszalało 145; jeszcze gorzej jest wśród tapicerów i malarzy pokojowych, gdzie na 106.824 było obłąkanych 132. Na 205.624 cieśli dostało pomięszania zmysłów 174. W procentowym stosunku przedstawia się rzecz następująco. Pomięszania zmysłów dostało:

inżynierów	0.46%
artystów malarzy	0.27 „
duchownych	0.16 „
tapicerów	0.12 „
cieśli	0.68 „
architektów	0.07 „
murarzy	0.06 „
literatów	0.008 „

Brak jeszcze danych, dotyczących robotników fabrycznych, bo w tym kierunku badań statystycznych jeszcze nie podjęto.

Nowy
Żyd wieczny tułacz

456 *według Eugeniusza Sue,*
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Ach! moja siostro, sama to dobrze widzisz — łodała panna de Cardoville trudnym do opisania głosem — widzisz, jak nieszczęście łączy, zbliża, jednoczy to, co nazywają... odległością... I częstokroć szczęśliwszy tego świata, którym tylu zazdrości, przez straszne cierpienia, niestety, spadają nierównie niżej od najmniejszego i najbiedniejszego, gdyż żądają od niego politowania... pociechy.

Potem, ocierając sobie łzy obficie płynące, panna de Cardoville rzekła wzruszonym głosem:

— Tak więc, kochana siostro... bądź dobrej myśli, uspokój się... kochajmy się, wspierajmy się; niech ten smutny i tajemniczy związek łączy nas na zawsze.

— Ach! pani, daruj mi. Lecz teraz, kiedy wiadoma jej jest tajemnica mego życia — rzekła Garbuska, spuściwszy oczy i nie mogąc przezwyciężyć swego wstydu — zdaje mi się, że nie mogłabym teraz spojrzeć na nią bez zarumienienia.

— Dlaczego? że kochasz namiętnie Agrykolę — rzekła Adryanna — ale gdyby tak było, to ja musiałabym umierać ze wstydu, według twego przekonania, bo, mniej niż ty mając mocy nad sobą, nie mogłam się wstrzymać, nie mogłam ukrywać mej miłości w głębi mego serca! Ten, którego kocham miłością, nigdy do skutku przyjść nie mogącą, ten, mówię, poznał moją miłość i wzgardził nią... przełożył nademnie kobietę, której sam wybór jest nową, ciężką dla mnie obrazą... jeżeli jeszcze nie zwodzą mię względem niej pozory... Dla tego to niekiedy spodziewam się jeszcze, że mylę się... Teraz, powiedz... czy to ty spuszczać powinnaś oczy?

— Pani, wzgardzona... dla kobiety, która nie jest godna nawet być przyrównaną do pani?... Ach! wierzyć temu nie mogę! — zawoła Garbuska.

— I ja także czasami uwierzyć temu nie mogę i to bez pychy, ale dlatego tylko, że wiem, co warto moje serce. Wtedy myślę sobie: Nie, ta, którą nademnie przedkładają, bez wątpienia ma coś takiego, czem wzrusza duszę, umysł i serce tego, który inną dla niej pogardza.

— Ach! pani, jeżeli to wszystko, co ja słyszę, nie jest snem... jeżeli błędne pozory nie zwodzą pani, boleść jej wielką być musi!

— Tak, moja kochana przyjaciółko... wielka... oh! bardzo wielka... a jednakże teraz, z twej łaski, mam nadzieję, że może osłabi się ta nieszczęsna skłonność; może znajdę tyle siły, że ją przezwyciężę, bo, gdy się dowiesz o wszystkiem, wtedy nie będę wstydzić się przed tobą... przed tobą, najszlachetniejszą, najgodniejszą z kobiet... przed tobą, której męstwo, rozsądek, cierpliwość, wyrozumiałość, są i będą zawsze dla mnie przykładem.

— Ach! pani... nie chciej mówić mi o mojem męstwie, kiedy ja tak się wstydzić muszę za moją słabość.

— Wstydziś się! mój Boże! zawsze lękać się będziesz? Przeciwnie, czy jest co tkliwszego, heroiczniej poświęcającego się, niż twoja miłość? Tobie wstydzić się? Czy dla tego, żeś okazała najczystsze przywiązanie dla poczciwego rzemieślnika, którego nauczyłaś się kochać od dzieciństwa? Wstydzić się, czy za to, żeś była dla jego matki najprzywiązańszą córką? Wstydzić się, żeś cierpiała, nigdy nie użaliwszy się, tysiące udręczeń, tem dotkliwszych, że osoby dla których je cierpiałaś, nie wiedziały o tem, że ci je wyrządzają? Czy myślano obrazić cię, gdy zamiast nazywać cię twem skromnem imieniem Magdaleny, jak mówiłaś, dawano ci zawsze, nie pomyślawszy o tem, śmieszne i krzywdzące przezwisko? Tymczasem, ileż wycierpiałaś w cichości upokorzenia i zmartwienia!...

— Niestety! pani, któż mógł powiedzieć ci o tem wszystkiem?

— To, co ty ledwo powierzyć mogłaś swemu dziennikowi, nieprawdaż? A więc dobrze, dowiedz się teraz o wszystkiem... Floryna, umierając, wyznała mi swoją zdrożność. Dopuściła się ona takiej niegodziwości, że ci wykradła twoje papiery, zniewolona jednak będąc do tego przez ludzi, którym posłuszną być musiała... ale twój dziennik przeczytała... A ponieważ nie wygasły w niej jeszcze dobre uczucia, to czytanie, w którem malowała się twoja przedziwna rezygnacya, twoja smutna, czysta miłość ku Agrykoli, była pewno przyczyną twego oddalenia.

Dalszy ciąg nastąpi.

KSIĄŻKI szkolne

do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

6, ul. św. Jana (Hotel Saski)

Telefon Nr. 708.

688

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych **Jan Wieczyński**
948 Krowoderska l. 42 (sklep)

Poszukiwane.

Uczeń 992

z ukończoną 4 kl. gimn., zamiejscowy potrzebny do praktyki w Pierwszym składzie aptecznym Kraków, Stradom l. 7.

Subiekt cukierniczy

do ciast i pierników

1010 potrzebny

do fabryki wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie.

Chłopiec do praktyki rusznikarskiej znajdzie umieszczenie. Wiadomość: **Floryańska** l. 39. 1018

Chętni do pracy i trzeźwi agenci

do rozsprzedaży dzieł treści religijnej w Krakowie i okolicy potrzebni zaraz. Zarobek tygodniowy 50—60 kor. minimalnie.

Zgłoszenia pod **„Praca"** poste-rest. Kraków za okazaniem kwitu inseratowego „Nowin". 1021

Do sprzedania.

---

2 duże parcele budowlane, około 2.000 sążni, są zaraz do sprzedania w Łobzowie za kościołem l. 48. Bardzo korzystne dla ogrodnika. Wiadomość: **Prądnik biały** l. 30. 961

Winogrona kuracyjne

najlepszy gatunek deserowy, słodkie, duże, codziennie świeżo zrywane. 5 klg. kor. 2·45. Wina i inne owoce po najtańszych cenach **L. ALTNEU**, Versecz 10 Południowe Węgry. 978

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej)

przygotowuje

Stanisław Burnatowicz

kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. **Długa l. 19 I p.** albo **w Biurze buchalteryjnem** ul. **Grodzka l. 29** I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42

(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze świetnem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 14

Magazyn A. B. C.

Kraków, św. Anny 5

kupuje, sprzedaje,

przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane.

858

ZAKŁAD

artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

Telefon Nr. 759. 67

CHROMOFOTOSKOP

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej

w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001

Przedstawia codziennie

Widoki w kolorach naturalnych.

Zmiana widoków każdego tygodnia.

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła!

Hygien. oczyszczanie szkieł

1001 **Wstęp 10 centów.**

Nowość! — **Godne zwiedzenia!**

Najtańszy zakład zegarmistrzowski

S. Piotrowskiego

ul. Sławkowska l. 24

poleca

Zegary, Zegarki oraz Biżuterya srebrne i złote po najtańszych cenach.

Każdą większą reperacyę wykonuje

tylko za 90 ct. 658

Najlepsze hygieniczne

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 1000

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A—B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Zmiana lokalu.

932 **Fabryka sterów i żaluzyi**

Władysława Pędziwiatra

została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia **Reim i Sp.** Z poważaniem **W. Pędziwiatr.** Cenniki na żądanie gratis i franco.

Zawiadomienie.

ANTONI TABOR, szewc, przeniósł swoją pracownię i skład obuwia męskiego i damskiego z **Rynku l. 7 na ul. Długą l. 11** i wykonuje według francuskich modeli po cenach zniżonych. 1010

Specyalny skład kaloszy.

Dobra harmonijka K. 4·80.

50.000 sztuk sprzedanych. Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Nr. 300⁰/₄: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. Kor. 4·80. Nr. 657¹/₄: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. Kor. 5·20. Nr. 656⁰/₄: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. K. 5·40. Nr. 305⁸/₄: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 6·20. Nr. 663¹/₄: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. K. 8·—. Nr. 306¹/₄: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 3.×15¹/₂ cm. Kor. 8·50. Nr. 307¹/₄: 10 fałdów, 3 registry, 70 głosów, wielkość 31×15¹/₂ cm. K. 9·50. Wskazówki do nauczenia się samemu grać dodane są gratis do każdej harmonii. Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu **HANS KONRAD** Dom spedycyjny towarów muzycznych, **Brüx, Nr. 1482 Czechy.** Główny katalog z 3000 ilustracyj wysyła na żądanie darmo i opłatnie. 1007

OLIWĘ

do maszyn rolniczych mineralną krajową, kaukazką i amerykańską

Oliwę lecerską,

Oliwę rzepakową

Smarowidło

na wozy, belgijskie i krajowe,

Latarki stajenne,

Smarowidło i lakiery do uprzęży, WIADERKA do gaszenia ognia

polecają najtaniej

Reim i Spółka

997 **Kraków.**

Z powodu zmiany lokalu

z opustem 20%

sprzedaż mebli ant., nowych i używanych, Dywanów, Obrazów, Luster i srebra

w konc. Zakładzie sprzedaży i kupna 971

Maryi Teleszniekiej

przy ul. Szewskiej L. 10 I piętr.

Poleca

Salon dla Panów i Pań

oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.

Zygmunt Lamensdorf

937 Fryzyer

Kraków, ul. Sławkowska 11.

---

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI,

prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal. — Pomadki ½ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane ½ klg. kor. 1·—.** 648

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.

1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków, [illegible] 41.

Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

Fabryka lin konopnych i drucianych

oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8

Józefa Wałkowińskiego

dostawcy c. k. Salin. 797

Salon „Ars" Ulica św. Jana l. 1. I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i i niedziel od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

Edward Pierzchalski,

fotograf

w Krakowie, ul. Karmelicka 21,

odznaczony najwyższymi nagrodami na wystawach w Paryżu, Londynie i Rzymie.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres artystycznej fotografii wchodzące.

Podejmuje się także robót dla PP. amatorów pod przystępnemi warunkami. 979

Przyjmie ucznia do praktyki.

C. k. rządowo uprawniony

Zakład wojskowo-naukowy

emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego

Kraków, ul. Stachowskiego 15,

„Willa Wanda"

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Nowe kursa wstępne i główne do

egzaminu inteligencyjnego

oraz do

egzaminu kadeckiego

rozpoczynają się

dnia 1 Września.

Tamże Biuro Informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Proszę zażądać

darmo i opłatnie

mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca

w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek	K	5·—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek	K	7·—
Niklowy budzik K 2·20, 3 sztuki	K	6·—
Prawdziwy srebrny Remontoar	K	8·40
o podwójnych kopertach	K	12·60

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 716

Reklamacye

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kancyjnych, tudzież „Podania do tronu", sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. koncess.

816 **Biuro informacyjne**

dla **Spraw wojskowych**

emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie,

Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda"

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Rządowo uprawniona

Wyższa Szkoła skrzypcowa

ROBERTA POSELTA

ukończonego konserwatoryszty praskiego i paryskiego, pierwszego skrzypka symfon. orkiestry Lamoureux'ego w Paryżu. Profesora międzynarod. Akademii muzycznej w Paryżu, solisty symfon. orkiestry hr. Szeremetiewa w Petersburgu, solisty symfon. orkiestry Litwinowa w Moskwie etc. etc.

20 ul. Radziwiłłowska 20

Wpisy do 5-go września od godziny 2 do 3-ciej.

1018

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „**Nowin**". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „**gorącego powietrza**"

po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

też przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6.

89

Najlepsze rękawiczki

skórzane, własnego wyrobu, w wielkim wyborze, jako to: rękawiczki koźlowe (prawdziwe Chewrau) duńskie, angielskie, jelenkowe, dla jeźdźców itd. w najlepszem wykonaniu, według najnowszych francuskich i angielskich fasonów, oraz szelki najlepszej jakości.

Poleca też

bandaże do prostego trzymania się, przepuklinowe, brzuszne itp.

Hurtowna i częściowa sprzedaż rękawiczek.

Dla Panów kupców odpowiedni rabat. 1014

Otton Proksch, Kraków Grodzka 31.

Niezbędnem dla każdego jest Dra Wattlina

DESODEROL „ZETA"

rozpuszczony.

Najradykalniejszy i najtańszy środek antyseptyczny

Lysol, naftalina, karbol i proszek na owady są odtąd zbyteczne.

Desoderol „ZETA" czyści powietrze w pokojach dla chorych i dzieci.
Desoderol „ZETA" chroni przed chorobami zaraźliwemi.
Desoderol „ZETA" zabija wszystkie bakterye, bakcyle, miazmy.
Desoderol „ZETA" zabija robactwo i owady jak szwaby, karakony, pluskwy, mrówki i muchy.
Desoderol „ZETA" robi bezwonnymi klozety i inne śmierdzące lokale i przedmioty.
Desoderol „ZETA" chroni zwierzęta domowe przed owadami i zarazkami.

Dra Wittlina Desoderol „Zeta" jest jedynym środkiem desynfekcyjnym, świetnie przez wybitnych hygienistów ocenionym, a znajduje zastosowanie w szpitalach, u władz morskich, w koszarach, hotelach, kawiarniach, szkołach, w mieszkaniach prywatnych.

Nie powinno go zabraknąć w żadnej rodzinie.

Skład główny Apteka pod Gwiazdą Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie ulica Floryańska L. 15. 892

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).

Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Od 1 do 15 września 1908.

Rekord-Program.

ARKA NOEGO 278

Pojednanie zwierząt sobie wrogich.

Castor Watt — Żywa metamorfoza.

The Johnke Comp — Wspaniały akt na potrójnym drążku

Hasson & Jenny

Sensacyjna podróż na kuli po równi pochyłej pod trep sceny.

Luri-Luri Trio — Niezrównani ekscentrycy.

Kwartet Lyrice — Znakomici włoscy śpiewacy operowi.

Las Zahnetta fenomenalny akt napowietrzny.

Bioskop amerykański z nową seryą żywych fotografii.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Renaissance! Nowość! Renaissance!

Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta

Restauracya i Kawiarnia

Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minute. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza

p. Sellera. 565

„MAISON BEBE"

Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.

Konfekcya dziecięca

dla dziewcząteк i chłopczyków.

Specyalność: 1002

Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.

Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Główny skład lamp i nafty

Jana Erkera **ul. Szewska 3 Kraków**

poleca:

najlepszą naftę salonową i cesarską niezapalną, jakoteż lampy stojące i wiszące, oraz przybory do tychże.

Spirytus i najlepsza oliwa do palenia. Lampki przed obrazy, świece różnego kalibru.

Garnitury do wódki. Mydełka toaletowe wyrobu fabryki „Tlen"; towary skórkowe. Latarki, lampki nocne, szczotki do włosów i do ubrania itd. itd.

Ceny nader niskie.

Lampki na groby różnie stearyną napełnione. 969

Adr. tel.: **HAWEŁKA**, Kraków. Nr. tel. 350.

A. HAWEŁKA

c. i k. Dostawca Dworu Austr. Węg. i król. Dost. Dworu Grec.

w Krakowie, poleca

tylko prawdziwe vöslauskie i badeńskie

Winogrona kuracyjne.

Przesyłki na prowincyę w koszyczkach 5-kilowych **odwrotnie.**

Gruszki i Jabłka tyrolskie. 959

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.

Gimnastyka szwedzka lecznicza.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81

(róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.